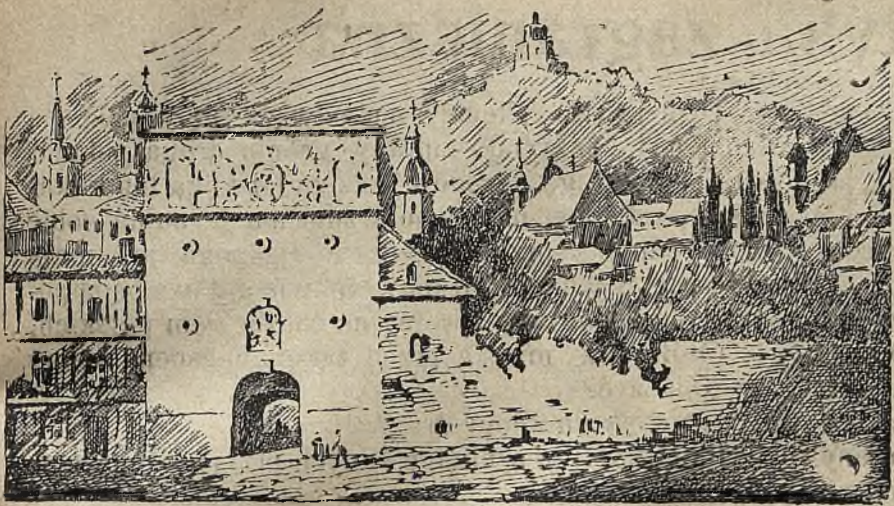
6-go maja 1928 r. Cena numeru 10 groszy.



**Pismo tygodniowe ilustrowane dla miast, miasteczek i wsi.**

ADRES: Wilno, Dominikańska 4, Telef. 4-48.
Redakcja czynna: codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 2 do 3 po południu.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr. rocznie 5 zł. Conto czekowe 80187.



# GŁOS WILEŃSKI

Wydawnictwa rok VIII Nr. 19.

## ZBLIŻENIE POLSKO-WŁOSKIE.



Faszyści witają swego wodza-naczelnika rządu Benito Mussoliniego. Mądry i dzielny ten wódz narodu włoskiego po uporządkowaniu spraw wewnętrznych Włoch zajmuje się obecnie gorliwie sprawami zagranicznemi. Podczas świąt wielkanocnych odwiedził Rzym nasz minister spraw zagranicznych, który prowadził rokowania z Mussolinim w sprawie zbliżenia polsko-włoskiego. Oby istotnie do tego zbliżenia doszło.

# Polska polityka zagraniczna

Jak wiadomo, Wielka Wojna Światowa zakończyła się zawarciem pokoju w Wersalu.

Traktat (czyli umowa) pokojowy Wersalski powołał do życia szereg nowych państw, a Niemcom oraz ich sprzymierzeńcom — Austrji, Węgrom, Bułgarji i Turcji odebrał szereg ziem.

Naturalnie te pokonane narody nie są zadowolone z Traktatu Wersalskiego. Również niektóre państwa zwycięskie (Anglja), a przedewszystkiem Rosja, niedopuszczana do rokowań w Wersalu, pragnęłyby wprowadzić w tym traktacie pewne zmiany.

Zmiany te już właściwie zostały wprowadzone; przynajmniej zmniejszono odszkodowanie, jakie Niemcy miały zapłacić zwycięscom za zniszczenia spowodowane działaniami armji niemieckiej; zmieniono sporo w organizacji t. zw. Ligi Narodów, do której przyjęto już państwo niemiekie i t. d. i t. d. Lecz dotychczas nie zmieniono żadnego postanowienia dotyczącego granic państwowych, do czego przedewszystkiem zmierzają dziś Niemcy i ich przyjaciele.

Czy do tej zmiany jednakże dojdzie?

Na powyższe pytanie trudno jest odpowiedzieć z całą pewnością. W każdym jednakże razie musimy stwierdzić jedno, iż rząd polski powinien uczynić wszystko, by do takich zmian nie dopuścić.

Nie wolno nam się godzić na zmianę postanowień Traktatu Wersalskiego nawet wówczas, jeżeli te zmiany dotyczyłyby granic nie Polski lecz innych państw.

Dajmy na to, że zostałyby zmienione granice Czechosłowacji i Węgier, to wówczas niewątpliwie Niemcy poczęłyby się domagać zmiany granic Polski, czyli mówiąc krótko oddania im Pomorza i Śląska.

Dziś jeszcze Niemcy nie odważą się napaść na nas i będą dążyć do zmiany granic drogą pokojową — przez Ligę Narodów, lecz za lat kilka lub kilkanaście, gdy się należycie wzmocnią i znajdą sobie odpowiednich sprzymierzeńców (jednego już mają w postaci Sowdepji), to niewątpliwie gotowe będą pokusić się o zamach zbrojny na całość ziem polskich.

Otóż, jak my się przed takim napadem mamy zabezpieczyć?

Dwie są ku temu drogi.

Pierwsza — to szukanie silnych przyjaciół — sprzymierzeńców.

Druga — to własna silna organizacja Narodu i potężna armja.

Sprzymierzeńców dzisiaj mamy dwóch: Francję i Rumunję, ale powinniśmy dążyć do zawarcia sojuszu z temi wszystkiemi państwami, którym, jak i nam, zależy na nienaruszalności granic. Dlatego to właśnie cieszymy się z możliwości zbliżenia polsko-włoskiego i dążyć również będziemy do zacieśnienia przyjaźni z narodem czechosłowackim.

Lecz nie wolno nam jednocześnie zaniedbywać drogi drugiej, bo jeżeli nie będziemy dostatecznie silni, to żaden sprzymierzeniec nas nie obroni, gdyż na słabych przyjaciołach nikomu nie zależy.

Dlatego też zwalczać będziemy wszystko, co osłabia Naród polski, co podkopują siłę i dzielność armji polskiej.

A pamiętać przytem musimy, że nietylko własnej skóry bronimy, gdyż silna i potężna Polska, to najpewniejszy stróż pokoju świetowego, to najmocniejsza zapora przed zarazą i barbarzyństwem płynącem ze wschodu.

---

# Ewangelja święta

## na niedzielę czwartą po Wielkiejnocy.

### zapisana u św. Jana rozdz. 16, w. 4—15

W on czas: Mówił Jezus do uczniów swoich: Idę do Tego, który Mię posłał, nikt zaś z was nie pyta Mnie: „Dokąd idziesz“? Ale że to wam powiedziałem, smutek napełnił serce wasze. Ja zaś prawdę wam mówie: Pożyteczna rzecz dla was, abym odszedł. Albowiem jeśli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was; ale gdy odejdę poślę Go wam. A gdy On przyjdzie, pouczy i przekona świat o grzechu i sprawiedliwości i o sądzie. O grzechu, mianowicie, dlatego, że nie wierzą we Mnie; a o sprawiedliwości, bo Ja odchodzę do Ojca, i już Mnie nie ujrzycie; o sądzie zaś, gdy książę tego świata jest już osądzony. Wiele mam jeszcze wam do powiedzenia, ale teraz znieść nie możecie. Gdy zaś przyjdzie On Duch prawdy, poprowadzi was do wszelkiej prawdy; albowiem nie będzie mówił od Siebie, ale cokolwiek usłyszy, powie; i to co nastąpi, oznajmi wam. On Mnie uwielbi, gdyż z mego weźmie, a wam oznajmi.

### Nauka.

Przed kilku laty znalazł pewien podróżnik angielski w Indjach na bramie, wiodącej do miasta Fatihpur-Sikri, taki napis:

„Jezus powiedział: Świat jest tylko mostem; przejdź przez niego, lecz nie buduj sobie na nim mieszkania!“.

W Piśmie św. takiego powiedzenia Zbawicielowego wprawdzie nie znajdujemy, lecz czytamy u św. Jana (20, 30), że wiele innych jeszcze znaków czynił Pan Jezus, które nie są zapisane w tych księgach. Stąd przypuścić można, że także wiele innych słów, powiedział Zbawiciel, których ewangliści nie spisali. Może powyższy napis należy do takich słów Jezusowych, nie zapisanych w Piśmie św., a przechowanych przez podawanie ich sobie z ust do ust. W każdym razie warto uprzytomnić sobie głęboką treść tego napisu:

Świat jest tylko mostem — a cóż kryje się pozą tym mostem? Kraina wieczności.

Most łatwo runąć może. Ktòżby na nim stawiał dom? Nie łudźmy się: przeminie świat i chwała jego. Przyznaje to nauka, że słońce to lampa, która zgaśnie, a wtedy runie cały gmach tego świata. Kto na tym świecie buduje gmach szczęścia swego, tak się oszuka, jak on ewangeliczny gospodarz, który pobudował sobie obszerne gumna, napełnił je obfitemi plonami i nagromadziwszy bogactw rzekł: „Duszo masz wiele dóbr zgotowanych na wiele lat: odpoczywaj, jedz, pij, używaj“.

Cóż mu powiedział Bóg? „Szalony, tej nocy duszy twej upominają się u ciebie: a coś nagotował, czyjeż będzie“? (św. Łuk. 12).

# CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE.

## FRANCJA.

**Lot Polaków przez Ocean Atlantycki.** Od pewnego czasu bawią we Francji dwaj lotnicy polscy major Idzikowski i major Kubala, którzy mają zamiar przelecieć przez Ocena Atlantycki z Paryża do Nowego Jorku. Dotychczas wszystkie próby przelotu Atlantyku w tym kierunku zawiodły i większość śmiałych lotników poniosła śmierć. Tem większą więc będzie zasługą naszych lotników, jeżeli lotu tego dokonają.

Zapewne odlot z Paryża nastąpi w połowie maja.

**Zwycięstwo Poincare'go** (czytaj Pułkare). We Francji odbyły się wybory do parlamentu, w wyniku których odniosły zwycięstwo stronnictwa narodowe popierające rząd p. Poincare'go.

Wynik ten powinien cieszyć nas, Polaków, gdyż dał zwycięstwo naszym przyjaciołom, zaś porażkę ponieśli zwolennicy ugody z Niemcami.

## WŁOCHY.

**Balonem do bieguna północnego.** We Włoszech został zbudowany balon sterowy „Italia". W sterowcu tym postanowił generał Nobile odbyć lot do bieguna północnego. Na balonie znajduje się krzyż z drzewa dębowego, z ostrym końcem żelaznym, nadesłany do Medjolanu, gdzie sterowiec był poświęcony, przez Ojca św. Gen. Nobile ma go zrzucić na ziemię, gdy będzie przelatywał nad biegunem i gdzie wbije się dzięki swemu zakończeniu w lód. Wewnątrz krzyża znajduje się pergamin, włożony osobiście przez Papieża, z następującym napisem łacińskim:

Namiestnik Chrystusowy, Papież Pius XI, dał ten symbol Jezusa Chrystusa wraz z błogosławieństwem dn. 31 marca 1928 r. Humbertowi Nobile i jego towarzyszom, którzy na koszt miasta Medjolanu wybierają się w podróż powietrzną, aby wódz wyprawy, w chwili, gdy ponownie przelatywać będzie nad biegunem, zrzucił krzyż na ziemię w celu poświęcenia szczytu globu ziemskiego.

Gen. Nobile wyjechał z medjolanu szczęśliwie, jednak skutkiem niepogody pobłądził nad Czechami i polskim Śląskiem, zawracał dwa razy od Katowic do Krakowa, wreszcie wylądował w Słupsku na Pomorzu niemieckiem, gdzie naprawia balon i oczekuje lepszej pogody do podróży na biegun.



Marynarze amerykańscy, wsadzeni na muły, udają się na spotkanie oddziałów powstańczych generała Sandiny broniącego niepodległości republiki Nikaragua w środkowej Ameryce.



Powrót Woldemarasa z Królewca do Kowna. Na obrazku widzimy oficerów garnizonu kowieńskiego oczekujących na dworcu swego dyktatora.

## BELGJA.

**Zgon generała Wrangla.** W stolicy Belgji, Brukselli, zmarł generał Wrangiel, wódz ochotniczej armji rosyjskiej, która w latach rewolucji walczyła przeciwko bolszewikom.

Zmarły generał niewątpliwie należał do najwybitniejszych i najpiękniejszych postaci dawnej Rosji.

Ze śmiercią jego społeczeństwo rosyjskie poniosło niepowetowaną stratę.

## GRECJA.

**Niebywałe trzęsienie ziemi** nawiedziło z kolei Grecję niszcząc szereg miejscowości. Szczególniej ucierpiało miasto Korynt i jego okolice. Zniszczone zostały piękne budowle starożytne. Prawie wszystkie domy zawaliły się. Jest wiele rannych i zabitych.

Przyczynę trzęsienia ziemi tłomaczą powstaniem wielkiego wulkanu, który się utworzył na dnie morskim w pobliżu Koryntu.

Również w dalszym ciągu trwają wstrząsy skorupy ziemskiej w Bułgarji, a nawet w Rumunji.

## JUGOSŁAWJA.

**W Jugosławji wzbroniono urządzać pochody socjalistyczne w dniu 1-ym maja.** Rząd jugosłowiański zakazał urządzenia w dniu 1-ym maja zgromadzeń pod gołem niebem. Obchody mogą się odbywać tylko w lokalach zamkniętych.

## ROSJA.

**Carskie klejnoty koronne.** Bolszewicy, którzy swą gospodarką doprowadzili Rosję do ruiny, starają się sprzedać resztę kosztowności, pozostałych ze skarbca cara. Mają z tem nielada kłopot. W Ameryce, gdzie chcieli je początkowo sprzedać, nikt nie skusił się na kupno krwią ociekających drogich kamieni.

Teraz chcą je sprzedać w Paryżu. Rząd sowiecki prowadzi obecnie rokowania z pewnym znanym kupcem djamentów, w sprawie sprzedaży klejnotów. Chodzi o przeszło dwa tysiące djamentów wielkości od jednego do 20 karatów, a ponadto o koronę cesarską, słynny 182 karatowy „Orłow" oraz 80 karatowy djament cesarza. Rząd sowiecki domaga się za „Orłowa" miljonów dolarów.

**Tylko zorganizowany naród rozwiąże trudne zagadnienia gospodarcze i polityczne.**

# Z całej Polski.

**Przyjazd króla Afganistanu.** W sobotę 28 kwietnia przybył do Polski król Afganistanu Amanullach wraz z małżonką, dwiema księżniczkami i liczną świtą. W niedzielę para królewska przybyła do Warszawy, gdzie na dworcu powitał dostojnych gości p. Prezydent.

Na cześć króla Amanullacha odbyły się tegoż dnia zawody konne w Łazienkach. Należy stwierdzić, że powszechną uwagę zwracała piękność królowej Suryi.

**Wykup cukrowni polskich przez Niemców.** W sprawie wykupu cukrowni polskich przez kapitalistów zagranicznych, znajdujemy ciekawe i niewątpliwie ścisłe dane w Przeglądzie Gospodarczym". Dowiadujemy się z nich przedewszystkiem, że dotychczas przeszły w ręce kapitalistów zagranicznych następujące cukrownie: Oplanica, Środa, Tuczna, Jankowo, Pakość, Wierzchosławice i Września, w województwie poznańskiem, oraz Gosławice w woj. łódzkiem, nabyte przez twoarzystwo niemiecko-holenderskie, które pozatem wykupiło na giełdzie 15— 5 proc. akcyj Warszawskiego Tow. Fabryk Cukru. koncernu, który reprezentuje 20 proc. produkcji w Polsce. Nadto, przeszły w ręce kapitalistów zagranicznych cukrownie: „Borowiczki" w województwie warszawskiem i „Babinowo-Tomachowo" w województwie wołyńskiem.

Dotychczas twierdzono, że nabywcy ci reprezentują wyłącznie kapitał „holenderski", powyższa zaś niewątpliwie wiarogodna informacja „Przeglądu Gospodarczego" stwierdziła, że jest to towarzystwo „niemiecko-hoholenderskie", a więc w pierwszej mierze niemiecki kapitał, któremu oczywiście nie wypada występować całkiem otwarcie, szczególniej z taką działalnością na terenie polskim.

**Klęska rolna w Małopolsce Wschodniej.** Donoszą z woj. tarnopolskiego, że obszar ten pod względem zasiewu wygląda wprost beznadziejnie. Żyta, a jeszcze więcej pszenice, wyginęły w Małopolsce wschodniej w 75 procentach miejscami nawet zupełnie. Klęskę, spowodowaną śniegami i mrozami, powiększyły myszy, które już w jesieni zniszczyły doszczętnie koniczyny, chroniące zboże ozime przed ostrą zimą. Z powodu ostatnich burz śniegowych i opadów opóźniły się wszędzie ponownie roboty polowe.



J. E. biskup polowy Gall bierzmuje żołnierzy w Żegrzu.

**Dziwne zjawisko** miało miejsce w piątek 27 kwietnia w Małopolsce wschodniej. Oto wraz z deszczem spadł na ziemię jakiś brunatny pył, który pokrył cienką warstwą dachy budynków oraz ziemię. Jak się okazało z badania uczonych, jest to pył z jakiegoś odległego wulkanu. Pył ten musiał dłuższy czas unosić się w powietrzu, aż spadł w Małopolsce. Pył ten niewątpliwie wpłynie na użyźnienie ziemi, gdyż ma w sobie takie same składniki jak nawozy sztuczne.

**Wzrost drożyzny.** Jaki „raj" przyniosły ludności w Polsce rządy okresu pomajowego, najlepiej świadczą o tem ceny żywności i różnych artykułów potrzebnych do życia i pracy.

Według urzędowych „Wiadomości Statystycznych", wzrost cen po maju 1926 roku, a tem samem i wzrost kosztów utrzymania, wynosi do dziś 47 procent, czyli rzecz, za którą płaciło się w maju 1926 roku 1 złoty, dziś kosztuje 1,47 zł., a więc blisko o połowę drożej.

Są jednak ludzie, którzy tej wzrastającej drożyzny nie widzą i śmią jeszcze głosić, że żyjemy w „błogosławionych" czasach, za które winniśmy wdzięczność marsz. Piłsudskiemu i „jedynce". Czy to nie kpiny z narodu?!



Rezurekcyjne nabożeństwo i procesja przed warszawskim kościołem garnizonowym przy ul. Długiej. Warszawa słynie z poszanowania religji i Święta zawsze obchodzi uroczyście.

**Odszkodowania za pożary.** Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w dziale przymusowych ubezpieczeń budowli od ognia odszkodował na terenie swej działalności (Kongresówka, Kresy Wsch. Małopolska) od 1. I. r. b. do dnia 1. III. r. b. 640 pożarów przy zgorzałych 882 nieruchomościach na sumę 700.335 zł. 41 gr. Mimo tak oczywistej pomocy w razie klęski pożaru gospodarze ciągle jeszcze za mało spieszą do ubezpieczenia swych budynków. Potem przychodzi żal po niewczasie.

**Komendant Strzelca mordercą.** Gazeta „Robotnik" donosi, że dn. 20 marca r. b. komendat obwodowy Srtzelca w Sarnach, niejaki Roman Krótkopad, bawiąc się strzelaniem w polu ranił śmiertelnie 15-letniego ucznia szkoły rzemieślniczej, Grzegorza Tarasiewicza, syna robotnika kolejowego. Tarasiewicz po 6-ciu godzinach zmarł.

Kródkopad nie został za tę „zabawę" ani aresztowany, ani usunięty ze Strzelca, co „Robotnik" tłomaczy „wielkiemi zasługami", jakie Krótkopad oddał „jedynce" w czasie wyborów.

**Jedynie zorganizowany naród zdobędzie kapitał i zorganizuje wytwórczość.**

# Listy z miasteczek i wsi.

## Gierwiaty (pow. Wileńsko Trocki).

Niestety na ten raz nie wesołą mam nowinę dla czytelników Głosu Wileńskiego, gdyż donieść muszę o przeniesieniu do Wilna naszego kochanego kapłana i opiekuna, ks. Jana Remejki.

Podczas swej krótkiej stosunkowo pracy duszpasterskiej dał się ks. Jan Romejko posnać i pokochać jako dobry Polak i gorliwy kapłan dbały niezmiernie o swe owieczki,

Szczególniej ucierpi z powodu przeniesienia ks. Romejki młodzież gierwiacka, albowiem był on patronem koła „Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej“ i głównie dzięki jego światłym wskazówkom koło pracowało i rozwijało się całkiem pomyślnie i coraz więcej dziewcząt i chłopców wstępowało w szeregi młodzieży stowarzyszonej. Wprost nie umiem sobie odpowiedzieć na pytanie, jak my tu nadal będziemy pracować bez naszego patrona, bo ze strony nowego proboszcza księdza Bujwisa trudno się spodziewać pomocy.

Z niepokojem też patrzymy w przyszłość, a wielu się wprost boi, że to znów powracają dawne czasy, jak za smutnej pamięci księdza Jakowianisa, kiedy to u nas grasowali agitatorzy litewscy szerzący jeno nienawiść i kłótnie pomiędzy Polakami, a ludnością uważającą się za Litwinów.

Oby obawy te nie sprawdziły się, bo już ludzie zatęsknili za spokojem i wszelkich awantur litewskich mają dość.

J. S.

## Nacza (pow. Wileńsko-Trocki).

Nieraz już pisałem o Naczy i teraz chcę parę słów napisać o tem, do jakiego stopnia głupieją ludzie pod wpływem agitacji rozmaitych wywrotowców.

Otóż nasz proboszcz, ks. Kazimierz Szyłejko zorganizował kółko żywego różańca, oraz misyj wewnętrznych. Ustanowił też ksiądz proboszcz taki porządek, że na intencję osób należących do żywego różańca i misyj wewnętrznych w pierwszy piątek każdego miesiąca, odprawiane jest nabożeństwo.

W wypadkach śmierci, którego z członków również odprawia się specjalne nabożeństwo żałobne, przyczem żadnych ofiar ks. proboszcz nie zbiera, zaś składki płacone przez członków w wysokości 10 gzoszy miesięcznie, idą na sprowadzanie porządnych i uczciwych gazet, jak „Głos Wileński“ i „Przewodnik Katolicki“.

Każdy więc w niedzielę może przeczytać gazetę i dowiedzieć się, co ciekawego dzieje się na bożym świecie.

Naturalnie nie wszystkim to się podoba, a szczególniej tym, co się już naczytali takich gazet, jak naprzykład „Gazeta chłopska“, która udaje przyjaciółkę chłopów. Nie jednemu też dziś, po wyborach, oczy się otworzyły.

Jeden z moich znajomych zapytał przed wyborami agitatora z listy Nr. 10: poco właściwie ksiądz misje organizuje i czy można żonie pozwolić zapisać się do tych misyj?

Na to agitator powiada: „Teraz człowieku nie pozwalaj żonie wstępować do żadnych misyj, ani różańców, bo później księża każą głosować na listę Nr. 24. Teraz niech baba siedzi i pary z gęby nie puszcza. Po wyborach zaś co innego“.

I cóż się okazało?

Okazało się, że ten agitator, to kłamca i oszust, bo wybory dawno minęły, a koło różańcowe i misje istnieją i rozwijają się i coraz więcej ludzi do nich przystępuje.

Bo ks. proboszcz Szyłejko pracował i pracuje nie dla wyborów lub jakiej korzyści, lecz dla dobra ludu katolickiego. Pracę jego ludzie zaczynają rozumieć i cenić.

St. Daglis.

## Luściszki (pow. Oszmiański).

Szanowny Panie Redaktorze!

Najuprzejmiej proszę o zamieszczenie w Jego poczytnem piśmie, następującego oświadczenia:

W gazecie „Wyzwolenie“ (Nr. 15 z dn. 1.IV.1928 r.) ukazała się notatka, w której powiada się że starosta oszmiański zwolnił ze stanowiska sołtysa gromadzkiego, mnie, Wojciecha Harasima, zamieszkałego we wsi Podbrzozy, gminy Solskiej, rzekomo za to, że w czasie wyborów byłem sympatykiem listy Nr 3 „Wyzwolenia“. Wobec powyższego oświadczam: 1) że sympatykiem Wyzwolenia nie jestem i nic wspólnego z Wyzwoleniem nie mam; 2) mieszkam w zaścianku Łuściszki, nie zaś we wsi Podbrzozy; 3) jeżeli mam być sympatykiem stronnictw politycznych, to tylko tych, co popierały listy Nr. 24 i Nr. 25 i wreszcie 4) istotnie zostałem zwolniony ze stanowiska sołtysa gromadzkiego przez p. starostę oszmiańskiego bez podania mi ustnie lub piśmiennie, przyczyny zwolnienia, co wyrządziło mnie poważną krzywdę, stawiając w niewyraźne położenie wobec członków gromady, którzy mnie darzyli zaufaniem, jednogłośnie wybierając kilka razy na stanowisko sołtysa. Dodać muszę, że moje zwolnienie wywołało w gromadzie wielkie zdziwienie, gdyż nikt nie zna przyczyn, które spowodowały zwolnienie.

Zechce szanowny Pan Redaktor przyjąć wyrazy głębokiego szacunku i poważania

Wojciech Harasim.

10.IV.1928. zaśc. Luściszki, poczta Soły.

Zamieszczamy list p. W. Harasima, jako niezwykle jaskrawo malujący panujące obecnie stosunki.

*Redakcja.*

## Żemłosław (pow. Lidzki).

Spieszę podzielić się z czytelnikami „Głosu Wileńskiego“ następującą ciekawą wiadomością z życia Żemłosławia.

Otóż zamieszkuje u nas w Żemłosławiu pewna kobieta, nazwiskiem Kiełdanowiczowa, wdowa po ś. p. Franciszku Kiełdanowiczu. Przy niej zamieszkiwał czternastoletni syn Marjan. Nie był to dobry chłopiec. Matki nie słuchał i nie szanował, a przytem po nocach wciąż się włóczył nie wiadomo gdzie i z kim.

W nocy z 17 na 18-y kwietnia powrócił Marjan do domu o świcie i powiedział matce, że krowy niema w chlewie, że gdzieś widocznie uciekła.

Kiełdanowiczowa nakrzyczała na syna i kazała mu pójść i szukać krowę, bo pewnie sam on ją gdzieś wyprowadził. Istotnie syn po godzinie wrócił razem z krową, lecz tegoż samego rana opuścił dom matki i więcej nie powrócił, a chociaż policja już go poszukuje, to jednak dotąd nie ustalono, gdzie on się znajduje.

Zachodzi podejrzenie, że chłopiec przystał do jakiejś bandy złodziejskiej, bo nieraz po nocy przychodzili doń jacyś nieznani ludzie wywołując na tajemnicze pogawędki.

Również ustalono, że owej nocy krowa nie sama wyszła z chlewa, lecz ktoś ją wyprowadził, bo na śniegu znać było wyraźnie ślady butów.

Może policji uda się wyjaśnić tę tajemniczą sprawą.

J Sutocki.

## Scierkowo (pow. Lidzki).

Jeszcze ani razu nikt w „Głosie Wileńskim“ nie pisał o naszej wiosce, choć jest o czem napisać.

Chwytam więc ja za pióro, by zapoznać czytelników z moją rodzinną wsią.

Scierkowo liczy ze 105 gospodarstw, przeważnie drobnych, więc niezbyt zamożnych.

Znajduje się Scierkowo o 10 kilometrów od Lidy przy trakcie prowadzącym do Iwja.

Chyba niema takiego człowieka, któryby jeżdżąc, tym traktem do Lidy nie znał Scierkowa i nie zatrzymał się czasem przy naszej wiosce, by sobie (szczególniej w upały letnie) zwilżyć gardło piwkiem w sławnej ścierkowskiej piwiarni, której właściciel słynie z gościnności i nie tylko kufelkiem piwka, ale i kieliszeczkiem mocniejszej zawsze chętnie usłuży.

Po odwiedzinach tej piwiarni, podróżny nieraz zostawionego przy drzwiach konika znajdzie bez lejc i podpinki, a wóz poddany dokładnej rewizji, bo niestety mieszkańcy Scierkowa nie grzeszą zbytnio cnotą i mamy sporo takich, co się do cudzej własności lubią przyznawać.

Do czego nieraz dochodzi złodziejstwo w Scierkowie, niech świadczy następujący przykład:

Nasz czcigodny ks. proboszcz nabył drzewo na pobudowanie przy przyszłym probostwie w Berdówce stodoły. Zanim budowa miała się rozpocząć, drzewo zwieziono do naszej wsi, jako najbliższej, by tu leżało do czasu, aż znajdzie się majster — cieśla.

Czasu od chwili złożenia nie upłynęło zbyt wiele, ale dzisiaj już bodaj nie opłaci się rozpoczynać budowy, bo drzewo zginęło — stopniało wraz z topniejącym na wiosnę śniegiem.

Niewątpliwie, że przyczynę takiego złodziejstwa szukać należy w istnieniu karczmy, o której piszę na początku mego listu.

Ludzie tam nieraz ostatni grosz niosą, gdy bieda przyciśnie, albo już niema za co dalej pić, okradają przejezdnych lub sąsiadów. Ale nietylko kradzieże biorą swój początek z istnienia karczmy. Niejeden chodzi z podbitym okiem lub pociętą twarzą po pijackiej bójce, gdy sobie nasza młodzież w karczmie nieco podhumorzy.

Doprawdy tyle wstydu nam ta karczma przynosi.

Gazet w Scierkowie nikt nie czyta, bo na gazety pieniędzy żałują, choć na wódkę zawsze się trocha grosza znajdzie.

A przecież choć na spółkę mogliby parę gazet sprowadzić. W szczególności „Głos Wileński" z łatwością każdy może nabyć, bo jest bardzo tani. Mogliby ludziska zebrać się od czasu do czasu i sobie razem porządną gazetkę przeczytać, a z pewnością więcej byłoby z tego pożytku niż z chodzenia do karczmy.

Teraz wszyscy z niecierpliwością czekamy wiosny, bo życie coraz cięższe, wszystko drożeje, a karmu dla bydła brak. Żeby choć prędzej można było krówki na pastwisko wypędzić.

Oto narazie wszystko, co miałem na dziś do „Głosu" napisać. „Tutejszy"

**Lida.**

W zeszłym roku w Nr. 24-ym „Głosu Wileńskiego" został wydrukowany mój list o starodawnych monetach, czyli metalowych pieniążkach, za które już dzisiaj niczego kupić nie można, więc je ludzie oddają dzieciom na zabawkę, a te po pewnym czasie gubią.

Rolnicy często znajdują takie starożytne pieniążki przy uprawianiu swej roli, a uczeni obliczają, że na ziemiach polskich odkryto przeszło 200 wykopalisk starożytnych monet.

Szkoda wielka, że mamy tak mało zamiłowanych zbieraczy tych pamiątek przeszłości, bo tem się właśnie tłumaczy to, że tyle monet znalezionych lub wydobytych z ziemi, znów idzie do tej ziemi i ginie nieraz już bezpowrotnie.

Prosiłem czytelników „Głosu Wileńskiego", by ze względu na historyczne znaczenie tych monet nie rzucali je byle gdzie, lecz chowali skrzętnie. Jestem już od kilku lat zbieraczem starożytnych pieniędzy i każdą taką monetę chętnie kupię.

W zeszłym roku, gdy zwróciłem się do czytelników „Głosu Wileńskiego", wielu nadesłało mnie takie monety, to też przy ich pomocy znacznie powiększyłem swe zbiory. Chcę więc za tę pomoc dzisiaj przesłać tym czytelnikom serdeczne „Bóg zapłać!".

Jednocześnie nadal przoszę wszystkich czytelników „Głosu Wileńskiego", by przy tegorocznych robotach w polu też zwracali uwagę na pieniążki i, jeżeli coś znajdą, jak najprędzej mnie napisali, a ja z największą chęcią od nich taki pieniążek kupię. Adres mój: Lida, Skrzynka pocztowa Nr. 5. Jacukowicz.

## Z WILNA.

**Targi północne**, jakie się mają odbyć w Wilnie, wywołują wielkie i zrozumiałe zainteresowanie wśród mieszkańców Wileńszczyzny. To też w celu poparcia i zorganizowania wystawy targów północnych, sejmiki powiatowe zgłosiły następujące zapomogi dla komitetu wystawy: sejmik Wileńsko-Trocki 5000 zł., Święciański 2000 zł., Oszmiański 3 i pół tys. zł., Brasławski 2000 zł. oraz Postawski, Mołodeczański, Wilejski i Dziśnieński po 3000 zł. Razem wpłynęło 24500 zł., 100.000 zł. wyasygnował magistrat m. Wilna. Niezależnie od tego oczekiwane są zapomogi rządowe.

Do Komitetu Targów Północnych zgłosiło swój udział w wystawie dotychczas wiele firm handlowych z Wilna i całego kraju.

W dniu wczorajszym, zostały ukończone prace planów pawilonów wystawy. Wobec tego niezadługo komitet targów północnych, przystąpi do budowy pawilonów przy Altarji i Ogrodzie Bernardyńskim.

## Wiadomości praktyczne.

**Odszkodowania.** Z d. 1 kwiet. weszło w życie rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z d. 22 sierpnia 1927 r. o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych. W myśl tego rozporządzenia za zwierzęta padłe wskutek chorób zaraźliwych, jak również za zwierzęta chore i podejrzane o choroby zakaźne, zabite z polecenia władz, wypłaca się odszkodowania z funduszów skarbu państwa.

W przypadkach stwierdzenia lub podejrzenia zwierzęcia o chorobę zakaźną, które według obowiązujących przepisów ma być zabite, powołuje się komisję weterynaryjno - wykonawczą w składzie okręgowego lekarza weterynaryjnego i dwu biegłych obywateli, którzy ustalają wartość danego zwierzęcia. Biegłych do komisji powoływał dotychczas okręgowy lekarz weterynarji z pośród najbliższych sąsiadów właściciela chorego zwierzęcia. Według nowego rozporządzenia biegłych na każde 3-lecie powołuje wydział powiatowy.

## Odpowiedzi Redakcji.

**Panu Bronisławowi Sapońce, Chołchło pow. Mołodeczański.** Wysyłamy do Pana list, w którym prosimy o wyjaśnienia, gdyż na podstawie wiadomości zamieszczonych w liście pańskim trudno udzielić wyczerpującej odpowiedzi.

Najlepiej, gdyby Pan, będąc w Wilnie, zwrócił się bezpośrednio do Banku Rolnego (W. Pohulanka 24).

**Panu Rotalskiemu, Miory pow. Brasławski.** List otrzymaliśmy, wydrukujemy w najbliższym numerze.

Dziękujemy serdecznie i prosimy pisywać jak najczęściej.

# GŁOS KOBIET DO KOBIET.

## Święto Królowej Korony Polskiej.

We czwartek, d. 3-go maja, przypadają dwie uroczystości niezmiernie miłe dla Polaków. Święto Królowej Korony Polskiej i Narodowe Swięto 3-go Maja. W poprzednim numerze Głosu, obszernie wytłumaczono, dlaczego dzień 3-go Maja, jest Świętem Narodowem i jak je obchodzić należy. Dziś opowiemy Czytelnikom naszym o Święcie Królowej Korony Polskiej.

Przed 300 niemal laty, bo w r. 1656-ym, gdy Szwedzi najechali Polskę i cały niemal już Kraj nasz mieli w ręku, Król Jan Kazimierz, uciekł z Kraju, Warszawa i Kraków otworzyły bramy Szwedom. Wojsko straciło ducha i nie wierzyło już, że może zwyciężyć potężnego wroga i jedni poddali się się Szwedom, drudzy opuścili szeregi i kryli się w domach. Szwedzi oblegli klasztor Jasnogórski, o którym słyszeli, że jest w nim moc skarbów, złożonych w ofierze Najświętszej Pannie; chcieli więc je zagarnąć.

W Klasztorze byli zakonnicy O. O. Paulini, trochę szlachty i bardzo mała garść żołnierzy. Ale była największa świętość polska, Cudowny Obraz Najświętszej Bogarodzicielki. Ona taką moc dała przeorowi O.O. Paulinów, ks. Augustynowi Kordeckiemu, że ten ze swej strony tak rozpalił serce ludzkie, iż o oddaniu Klasztoru w ręce heretyków, jak nazywano Szwedów, którzy byli protestantami, mowy nie było. Sześć tygodni bronił się klasztor, do którego na obronę zjawiło się 200 górali z Tatr. Głód i choroby gorzej niż armaty szwedzkie męczyły dzielnych obrońców Maryi. Szwedów zginęło bardzo wielu i w końcu musieli odejść z niczem. A wieść o cudownem ocaleniu klasztoru rozniosła się po całej Polsce. Zbudziła się wiara we własne siły. Wiara, że skoro Bogarodzica broni swego ludu, to i ten lud obroni się. Wrócił prawowity król Jan Kazimierz i zaraz po powrocie we Lwowie, w Katedrze przed Obrazem Najświętszej Panny Maryi Łaskawej, w otoczeniu wojska, które się do niego zbiegło, szlachty, mieszczan i ludu, oddał cały swój kraj w opiekę Najświętszej Panny, obierając Ją Królową Korony Polskiej. Odtąd w litanii śpiewano zawsze: „Królowo Korony Polskiej, Módl się za nami". I Marya Panna widocznie miłem sercem przyjęła modły króla i narodu polskiego, bo odtąd Szwedzi zwyciężeni byli i w końcu dzielny Stefan Czarniecki wypędził ich za morze.

Ojciec zaś święty, ustanowił Święto Królowej Korony Polskiej w d. 3-go maja.

W sto trzydzieści pięć lat potem, w ten sam dzień uchwaloną została Konstytucja 3-go Maja. Znowu naród polski złożył ślubowanie, że wszelkie krzywdy i niesprawiedliwości, będą poniechane, że jednakie prawo będą mieli wszyscy ludzie. A o Ziemi rodzinnej myśleć będą i dla niej, dla jej dobra gotowi są nieść mienie i życie w ofierze. Opiekunka to nasza, dała moc ludziom, by zwyciężyli siebie samy dla dobra kraju.

I dziś tak te dwa Swięta obchodzić należy. My zwłascza kobiety, których Opiekunką i Matką jest Bogarodzica, winnyśmy szczególnie święcić ten dzień, Matka Zbawiciela, Boga, Miłości wzorem nam być winna. Oddając Jej w opiekę siebie, ukochanych, dzieci i kraj cały, czynem stwierdzajmy naszą cześć i miłość dla Niej. Nieśmy Jej w ofierze pracę naszą. Ją prośmy o opiekę, by w domach naszych, w rodzinach i kraju całym zapanowała zgoda, jedność i miłość. Byśmy i same umiały pełnić obowiązki obywatelskie i dzieci nasze chowały w miłości Boga, na dobrych i dzielnych obywateli Ojczyzny.

N. O. K.

W sprawie „Głosu kobiet do kobiet" udziela informacji Sekretarjat w środy od 12 do 1.

## Matka — a małoletni przestępcy.

Chcemy dzisiaj pomówić o rzeczach bardzo smutnych dla całego społeczeństwa, bo o małoletnich przestępcach. Półdzieci, po lat 12 i 15 mający, a już za kradzież przeważnie, a często i za wielkie zbrodnie trafiają do więzienia, tam siedzą między dorosłymi, nasłuchają się ich opowiadań o różnych przestępstwach i zbrodniach, nauczą się wielu złych rzeczy i chociaż po odsiedzeniu kary wyjdą z więzienia — rzadko już wracają na dobrą drogę i w prędkim czasię znowu znajdują się w więzieniu.

Smutny widok tych dzieci za kratą — natchnął szereg osob gorącego serca do zajęcia się ich losem i poprawą. Potworzyły się w Warszawie (a i u nas w Wilnie zapoczątkowane) tak zwane patronaty więzienne. Wzięły się do tego przeważnie kobiety. Mają one wolny wstęp do więźniów, serdecznem zachowaniem się pozyskują ich zaufanie, zajmują się jak dorosłymi tak i małoletnimi. Z opowiadań ich dowiadują się co ich popchnęło na złą drogę, starają się wywołać skruchę.

Opuszczającym więzienie ułatwiają dostanie pracy i zarobku, opiekują się rodziną więźnia i t. d. Ale najgorliwiej zajęły się te panie małoletnimi odsiadującymi karę w więzieniach. Z opowiadań ich widać, że nigdy ze zgodnej rodziny nie wyjdzie żaden przestępca nieletni. A wychodzą oni tylko z rodzin, gdzie są swary, kłótnie, pijatyki i bijatyki. Te złe przykłady zatruwają dusze dziecka i pchają go na najgorsze drogi.

Nieraz matka gniewliwa i zła, znarowi najlepsze dziecko i jest przyczyną wszystkich jego złych czynów. Opowiadano nam o jednym chłopcu, co zamiast wałęsać się po ulicach, hodował parę gołębi i przesiadywał w domu. Matka łajała ciągle chłopca za nieporządek, jaki gołębie robią w mieszkaniu. To doprowadziło go do kradzieży drutu na klatkę, za co osadzono go w więzieniu. Matka w gniewie na dziecko zarżnęła jego ukochane, wypieszczone gołębie.

Gdy chłopiec wrocił z więzienia i dowiedział się o tem, wściekł się wprost i z łagodnedo, stał się najgorszym synem. Doszłoby może do jakiej zbrodni, gdyby nie wdały się w to panie z patronatu więziennego.

One zbadawszy sprawę kupiły chłopcu nowe parę gołębi w klatce, a matce wytłumaczyły, że postępowaniem bez taktu i niezrozumieniem potrzeb charakteru i duszy dziecka sama je posunęła do grzechu i wepchnęła za kratę więzienną. Oby ten przykład nauczył wszystkie matki roztropnego postępowania z dziećmi i oby Bóg błogosławił tym osobom, co otaczają więźniów zwłaszcza małoletnich serdeczną opieką!

Zanotować tu jeszcze pragnę, iż jest mały kraik w Europie nazywa się Szwajcarja, gdzie nad gmachami więziennemi powiewa często biała chorągiew na znak że więzienie puste.

Dożyjemy kiedyś i my tego w Polsce, jeżeli kobiety dbać będą o swoje gniazda domowe i dobre wychowanie dzieci.

W. Ż.

## Targi w Poznaniu.

W Poznaiu, w Wielkopolsce, w d. 29 kwietnia, rozpoczynają się Międzynarodowe Targi. Jestto jakby wielki jarmark, na który zjeżdżają się z Polski i z zagranicy kupcy. Na Targach tegorocznych, będą wystawione wyroby kobiet wiejskich z Wileńszczyzny: dywaniki, chodniki, wełniaki i płótno. Trzeba dodać, że przedmioty te już były wystawiane na wiosnę w roku zeszłym w Poznaniu, i w jesieni we Lwowie, gdzie również odbywały się takie Targi. Wszędzie wyroby naszych włościanek podobały się chwalono i kupowano zwłaszcza płótno obrusy i ręczniki.

## Wiadomości kościelne.

**Adoracje:** W bieżącym tygodniu nabożeństwa z adoracją Najświętszego Sakramentu odbędą się:

| | | | |
|---|---|---|---|
| w niedzielę | 6 | maja | w Niecieczy |
| w poniedz. | 7 | " | " Szumsku |
| we wtorek | 8 | " | " Sokółce |
| we środę | 9 | " | " Bikłohrudzie |
| we czwar. | 10 | " | " Żydomli |
| w piątek | 11 | " | " Jałówce |
| w sobotę | 12 | " | " Kwasówce |
| w niedzielę | 23 | " | " Druskienikach |

**Odpusty:** 8 maja w Dąbrowie, Dalekich, Dołhinowie, Lacku, Miadziole, Wysocku.

**Święcenia kapłańskie.** W dn. 23 — 25 marca J. E. Ks. Arcybiskup Metropolita udzielił mniejszych święceń, które przyjęli alumni Seminarjum Metropolitalnego: Aktanarowicz Antoni, Brudnias Franciszek, Gramz Bolesław, Jaroszko Adolf, Mańturzyk Antoni, Olszewski Hieronim, Paszkiewicz Mieczysław, Rudziński Jan, Sawlewicz Michał, Szulborski Jan, Wojciechowski Adam, Woźniak Józef, Zawadzki Józef, Żabicki Stanisław, Dmochowski Jan, Dubrowka Nikodem i Goj Jan. Subdiakonat dn. 24 marca przyjęli: Alferowicz Jan, Helmer Bolesław, Kiwiński Stefan, Malinowski Jan, Mączka Władysław, Mianowski Jan, Naumowicz Jan, Pukianiec Leonard, Slemp Jan, Twarowski Antoni, Woronowicz Stanisław i Zmitrowicz Jan. Kapłaństwo przyjęli tegoż dnia: Bebko Aleksander, Chomski Józef, Jawnaszan Wojciech, Kołłb-Sielecki Juljan, Miranowski Kazimierz, Nielubowicz-Tukalski Witold, Sieluk Stanisław, Stupkiewicz Piotr-Witold, Tutinas Jan, Zawistowski Jan i Żuk Stanisław. Dn. 1 kwietnia diakonat przyjęli: Malinowski Jan, Mączka Władysław, Naumowicz Jan, Pukianiec Leonard, Slemp Jan i Zmitrowicz Jan.

**Mianowania i przeniesienia.** Na mocy zarządzenia J. E. ks Arcybiskupa-Metropolity Wileńskiego w składzie duchowieństwa archidiecezji zaszły następujące zmiany; ks. Apolinary Aleksandrowicz mianowany został wikarjuszem do Wewiórki dek. Wasilewskiego (w Lidzkiem) z dniem 11IV. r. b.; ks. Mieczysław Przemieniecki proboszcz w Łazdunach dek. Wiszniewskiego przeniesiony na proboszcza do Rzeszy dek. Kalwaryjskiego, ks. Jan Korwel-Karwelis mianowany proboszczem do Łazdun dek. Wiszniewskiego, ks. Jan Romejko wikarjusz z Gierwiat dek. Worniańskiego przeniesiony został do kościoła W. W. Świętych w Wilnie na takież stanowisko, ks. Daniel Bujnis proboszcz w Gierwiatach Dek. Worniańskiego przeniesiony na proboszcza do Gejkiń dek. Święciańskiego, ks. Jan Skardyński proboszcz w Kozaczyźnie dek. Brasławskiego przeniesiony na takież stanowisko do Polikan dek. Brasławskiego, ks. Wincenty Babin proboszcz w Wiszniewie Dek. Swirskiego przeniesiony na takież stanowisko do Kozaczyzny Dek. Brasławskiego — z dniem 16.IV. r. b.; ks. Paweł Macewicz T. J. mianowany został proboszczem w Albertynie pow. Słonimskiego — z dniem 21.IV r. b.

## SPROSTOWANIE.

W Nr. 17 „Głosu Wileńskiego“ z dn. 22.IV w liście z Sobotnik zaszła następująca omyłka. Zamiast słów: „od czasu jak kierowniczką została p. M. O.“, — powinno być: „od 1-go kwietnia“.

Wyjaśniamy przy sposobności, że p. M. O. była kierowniczką agencji również przed 1-ym kwietnia, t. j. do zmiany godzin urzędowania.

## KALENDARZYK.

MAJ.

| | | |
|---|---|---|
| 6 | N. | Jana Ap. w oleju |
| 7 | Pon. | Domiceli i Eufrozyny M. . . |
| 8 | Wt. | Stanisława B. M. |
| 9 | Śr. | Grzegor a Nazj. B. W. D. K. |
| 10 | Czw. | Izydora Or. |
| 11 | Piąt. | Mamerta B. W. Maksyma |
| 12 | Sob. | Pankracego M. |

**Odmiany księżyca.**
Ostatnia kwadra 12-go maja godz. 9 m. 55 wieczorem

### Przysłowia ludowe

Na św. Florjana deszczyk rzęsisty, będzie plon obfity i dobry i czysty.

Jak się zasieje len w świętego Stanisława, to tak urośnie jak ława.

Nie zawsze na ziemi maj.
Nie zawsze ludzkiemu szczęściu raj.

## Ceny obcych walut.

z dn. 2-go maja 1928 r.

Banki płaciły za 1 dolara . . . . 8 zł. 85 gr.

## WESOŁY KĄCIK.

**Odwet.**

Młoda mężatka nie umie gotować i pierwsza pieczeń, którą podała mężowi jest twarda, jsk podeszwa. Skoro mąż zwrócił jej uwagę, młoda kobieta mówi zagniewana:

— Mój drogi, nie zapominaj, że nie ożeniłeś się z kuchrką.

W nocy młodą mężatkę budzi jakiś niespodziewany hałas. — Jasiu — woła pełna trwogi — wstań zobacz co się dzieje, może to złodziej?

— Wstań sama; nie zapominaj, że nie wyszłaś za mąż za policjanta.



Nakładem „Dziennika Wileńskiego“. Redaktor odpowiedzialny i wydawca Piotr Kownacki.

Drukarnia „Dziennika Wileńskiego“, Wilno, Mostowa Nr. 1.